



The Holy See

WIZYTA APOSTOLSKA JEGO ŚWIĄTOBLIWOŚCI PAPIEŻA FRANCISZKA W CHILE

POZDROWIENIE W KOBIECYM ZAKŁADZIE KARNYM *Santiago*

Wtorek, 16 stycznia 2018 **[Multimedia]**

Drogie siostry i bracia,

Dziękuję, dziękuję za to, co uczyniłyście i dziękuję za umożliwienie mi odwiedzenia was. Ważne jest dla mnie dzielenie tego czasu z wami i możliwość bycia bliżej tak wielu naszych braci, którzy są dzisiaj pozbawieni wolności. Dziękuję siostrze Nelly za jej słowa, a zwłaszcza za świadectwo, że *życie zawsze triumfuje nad śmiercią*. Zawsze. Dziękuję Janeth za to, że miałaś odwagę, by podzielić się z nami wszystkimi swoimi bólami i za tę mężną prośbę o przebaczenie. Jakże wiele możemy się nauczyć z tej twojej działalności pełnej odwagi i pokory! Cytuję cię: „Prosimy o przebaczenie wszystkich, których zraniłyśmy swymi przestępstwami”. Dziękuję za przypomnienie nam tych działań, bez których się odczłowieczamy. Wszyscy musimy prosić o przebaczenie, ja jako pierwszy. Wszyscy. To nas odczłowiecza. Bez tej postawy proszenia o przebaczenie tracimy świadomość tego, że się mylimy i że każdego dnia jesteśmy wzywani do rozpoczynania od nowa, w taki, czy inny sposób.

W tej chwili przychodzi mi do serca zdanie Jezusa: „Kto z was jest bez grzechu, niech pierwszy rzuci w nią kamieniem” (J 8, 7). [Papież słyszy, że niektórzy z osadzonych wypowiadają te słowa wraz z nim]. ...Dobrze to znacie! A czy wiecie, co często mówię podczas homilii, gdy przypominam, że każdy ma coś w swoim wnętrzu, czy to z powodu słabości, albo dlatego, że zawsze upadamy i bardzo to ukrywaliśmy? Mówię ludziom: „Wszyscy jesteśmy grzesznikami, wszyscy mamy grzechy. Nie wiem: czy jest tu ktoś, kto nie ma grzechów? Niech podniesie rękę...”. Nikt nie ma odwagi, aby podnieść rękę! Jezus zaprasza nas do porzucenia prostej logiki dzielenia rzeczywistości na dobrych i złych, aby wejść w tę inną dynamikę zdolną do przyjęcia kruchości, ograniczeń a nawet grzechu, aby pomóc sobie pójść naprzód.

Gdy wchodziłem, czekały na mnie dwie matki ze swymi dziećmi i kwiatami. To one mnie powitały; jakże pięknie można to wyrazić w trzech słowach: *matka, dzieci i kwiaty*.

Matka: wiele z was to matki i wiecie, co znaczy obdarzyć życiem. Potrafiłyście „nieść” w swoim łonie życie i je urodziłyście. Macierzyństwo nigdy nie jest ani nie będzie problemem, jest darem, jednym z najcudowniejszych podarunków, jakie można otrzymać. Dziś stajecie w obliczu bardzo podobnego wyzwania: chodzi również o zrodzenie życia. Dziś jesteście proszone o zrodzenie przyszłości. Aby spowodować jej wzrost, aby pomóc jej rozwijać się. Nie tylko wy macie to zrobić, ale też wasze dzieci i całe społeczeństwo. Wy, kobiety, macie niewiarygodną zdolność przystosowywania się do sytuacji i pójścia naprzód. Chciałbym dziś odwołać się do tej zdolności rodzenia przyszłości, do tej zdolności rodzenia przyszłości jaka żyje w każdej z was. Tej zdolności, która pozwala wam walczyć z licznymi determinizmami „urzeczowiającymi”, to znaczy zamieniają osoby w rzeczy, które doprowadzają do zabicia nadziei. Nikt z nas nie jest rzeczą: wszyscy jesteśmy osobami, a jako osoby mamy ten wymiar nadziei. Nie dajmy się „urzeczowiać”. Nie jestem liczbą, nie jestem więźniem numer takim czy innym, jestem Tytusem lub Kasjuszem, który niesie w swoim wnętrzu nadzieję i chce zrodzić nadzieję.

Bycie pozbawionymi wolności, jak to trafnie powiedziała Janeth, nie jest synonimem *utraty marzeń i nadziei*. To prawda, jest to bardzo ciężkie, bolesne, ale nie oznacza utraty nadziei. Nie oznacza rezygnacji z marzeń. Bycie pozbawionym wolności to nie to samo, co bycie pozbawionym godności, nie to nie to samo. Nie wolno naruszać godności nikogo. Trzeba o nią się starać, strzec, otaczać czułością. Nikt nie może być pozbawiony godności. Jesteście pozbawione wolności. Dlatego trzeba walczyć z wszelkiego rodzaju stereotypami, etykietkami, mówiącymi, że nie można się zmienić lub że nie warto, albo że wynik jest zawsze taki sam. Jak mówi argentyńskie tango: „Rusźmy naprzód, wszystko jedno, w piekle się odnajdziemy”. Nie, nie wszystko jest jedno. Drogie siostry, nie! To nie prawda, że rezultat jest zawsze taki sam. Każdy wysiłek, podejmowany w imię walki o lepsze jutro – chociaż wielokrotnie może się wydawać, że wpada w studnię bez dna – zawsze przyniesie owoce i zostanie wam wynagrodzony.

Drugim słowem są *dzieci*: są one siłą, nadzieją, bodźcem. Są żywą pamięcią, że życie buduje się w imię przyszłości, a nie oglądając się wstecz. Dziś jesteście pozbawione wolności, ale nie oznacza to, że ta sytuacja jest ostateczna. W żadnym wypadku. Zawsze należy spoglądać ku perspektywom, naprzód, ku ponownemu włączeniu w zwyczajne życie społeczeństwa. Kara bez przyszłości, skazanie bez przyszłości nie jest skazaniem ludzkim: to tortura. Każda kara, na jaką skazana jest jakaś osoba służy do spłacenia długu wobec społeczeństwa, musi mieć perspektywę, perspektywę ponownego włączenia, a zatem przygotowania mnie do reintegracji. Tego wymagacie od siebie i od społeczeństwa. Zawsze patrzcie na perspektywy, zawsze patrzcie w przyszłość ku reintegracji w zwykłym życiu społeczeństwa. Dlatego doceniam i wzywam do wzmożenia wszelkich możliwych wysiłków, aby takie projekty, jak *Espacio Mandela* i *Fundacja „Kobieto, powstań”*, mogły się rozwijać i umacniać.

Nazwa tej Fundacji przypomina mi ten ewangeliczny fragment, w którym wielu szydziło z Jezusa, gdy mówił On, że córka przełożonego synagogi nie zmarła, lecz tylko zasnęła. Z tego powodu Go wyśmiewali. W obliczu drwin postępowanie Jezusa jest wzorcowe: wchodząc do pokoju, gdzie

leżała dziewczynka, wziął ją za rękę i rzekł do niej: „Dziewczynko, mówię ci, wstań!” (Mk 5, 41). Dla wszystkich była umarła, ale nie dla Jezusa. Inicjatywy tego rodzaju są żywym znakiem tego Jezusa, który wkracza w życie każdego z nas, który wychodzi poza wszelkie szyderstwa, który żadnej bitwy nie uważa za przegraną, ale bierze nas za rękę i zaprasza, byśmy powstał. Jak to dobrze, że są chrześcijanie i osoby dobrej woli, że są osoby różnych wyznań, wszelkich wyborów religijnych w życiu, a także niereligijnych, ale dobrej woli, które naśladują Jezusa, które mają odwagę, by wejść, aby być znakiem tej wyciągniętej ręki, która podnosi. Proszę cię: powstań! Zawsze trzeba powstawać.

Wszyscy wiemy, że niestety wielokrotnie wyrok więzienia sprowadza się przede wszystkim do kary, bez zaproponowania odpowiednich środków, aby rozpocząć procesy. To właśnie powiedziałem o nadziei: patrzeć w przyszłość, generowanie procesów reintegracyjnych. To powinno być waszym marzeniem: reintegracja. A jeśli długo trzeba iść tą drogą naprzód, zróbcie, co w waszej mocy, aby było krótsze. Ale zawsze reintegracja. Społeczeństwo ma obowiązek - obowiązek! - aby ponownie włączyć was wszystkie. Kiedy mówię „ponownie włączyć wszystkie” mam na myśli włączenie każdej z was, każdą z was z osobistym procesem reintegracji: jedna jednym procesem, inna innym, jedna przez czas dłuższy, inna krótszy, ale chodzi o osobę, która jest na drodze do reintegracji. To musicie zapamiętać i tego wymagać. A to oznacza generowanie procesu, aktywowanie procesu, tych przestrzeni, jakie promują programy szkolenia zawodowego i towarzyszenie, aby odtworzyć więzy, są znakiem nadziei i przyszłości. Starajmy się, aby wzrastały. Bezpieczeństwa publicznego nie należy sprowadzać jedynie do środków większej kontroli, ale i przede wszystkim trzeba je budować za pomocą środków zapobiegawczych przez pracę, oświatę i więcej życia wspólnotowego.

Z tymi myślami chcę pobłogosławić was wszystkie a także pozdrowić pracowników duszpasterstwa, wolontariuszy, pracowników, a w sposób szczególny funkcjonariuszy Żandarmerii i ich rodziny. Modłę się za was. Macie do wykonania delikatne i złożone zadanie, dlatego zachęcam władze, aby mogły zapewnić wam również warunki niezbędne do wypełniania waszej pracy z godnością. Z godnością, która rodzi godność. Godność jest zaraźliwa, zaraźliwa bardziej niż grypa. Godność jest zaraźliwa. Godność rodzi godność.

Maryję – Tę, która jest Matką i dla której jesteśmy dziećmi, wy jesteście Jej dziećmi – prosimy, aby wstawiała się za wami, za każdym z waszych dzieci, za osobami, które leżą wam na sercu i aby okryła was swym płaszczem. I proszę was, abyście za mnie się modlili, bo tego potrzebuję. Dziękuję.